

Broomstick Breakdown

Rozdział 1

Miotła zasilana czarami kaszlnęła i zadławiła się. Sophia mocno się trzymała kiedy traciła wysokość i leciała slalomem po nocnym niebie.

„ Chyba sobie ze mnie żartujesz.”- mruknęła głośno. Najwyraźniej pośpieszne rzucenie czaru na miotłę uległo wyczerpaniu i przysporzyło niepożądanych efektów ubocznych. Jak na przykład dokładne zapoznanie się z ziemią. Ups.

Walczyła z wybrykami szorstkiej miotły, szarpiąc drewniany uchwyt między rękami. Kiedy przeklinała swój pech w nieodpowiedni dla ludzkich uszu języku, dostrzegła światła na dobrze widocznej w ciemności stacji benzynowej, która stała się miejscem jej awaryjnego lądowania. Również pomodliła się do Boga Ciemności – „ Żadnych ulicznych wysepek. Żadnych ulicznych wysepek.”- Ostatnim razem tygodniami leczyła zaklejone plastrami rany po rozbiciu na miotle. Nie była to zwykła latająca miotła i musiała sięgnąć po zaklęcie do rzadkiej i popularnej książki zaklęć Ali Baby. Jakoś latające dywany brzmiały bardziej bezpiecznie niż tradycyjne metody podróży czarownic.

Kiedy dostrzegła ziemię, złożyła szybką ostatnią modlitwę i używając stóp próbowała zwolnić tempo, potykając się kilka metrów zanim zatrzymała się na chodniku. *Nie rozbiłam się. Yay!* Sophia huśtała się na miotle i posłała jej gniewne spojrzenie, problem był oczywisty. Większość szczeciny odpadło, wraz z czarami które wprawił ją w lot.

Cholera. Jak mam się teraz dostać do All Hallows' Eve Convention na czas ?

Wciąż patrzyła z konsternacji na swój jedyny środek transportu, gdy z warsztatu samochodowego na krąg światła wokół dystrybutorów gdzie wylądowała wyszedł mężczyzna. Wycierał ręce w szmatkę a mięśnie ramion lśniły od potu, chociaż powietrze było nieco chłodne.

Przez resztę czasu podziwiała sposób w jaki materiał czarnego T-shirtu rozciągał się na niemożliwie szerokiej klatce piersiowej i wyraziście zarysowywał górną partię mięśni. Gdyby obawa o spóźnienie nie zaprzętała jej myśli, zauważyłaby w jaki sposób jego wytarte dzinsy idealnie przylegały do pachwiny i muskularnych ud. Oh, kogo ona chciała oszukać, nawet w środku nieszczęścia nie mogłaby nie zauważyć jak gorący był mechanik z tą swoją opaloną skórą, zmierzwionymi ciemnymi włosami i dumnym chodem. Innym razem, mogłaby udawać damę w rozpacz, układ, który obejmował od zrzucania ubrań oraz zahamowania, ale musiała udać się na spotkanie, a gdy spóźnianie się wejdzie jej w krew, czarownice wyższej rangi z sabatu zmarszczą brwi- z nieprzychylnymi wynikami- na młode czarownice, które nie stawiają się na czas.

Większość ludzi w blasku świetlówek wyglądało niezdrowo. Jednak nie to ciacho. Jaskrawe oczy spojrzały na nią spod ciemnych brwi a pełne wargi postawnego nieznajomego drgnęły

kiedy zmierzył ją wzrokiem, spojrzeniem które sprawiło, że jej sutki w odpowiedzi stwardniały a wilgoć nawilżyła szczelinę.

Kiedy odchrząknęła i zarumieniła się pod wpływem jego lustrującego spojrzenia, wyciągnęła się na całe pięć stóp i dwa cale a słowa, które z siebie wydobyła brzmiały bardziej piskliwie niż zamierzała. – „Um, jestem tutaj.”- Pomimo, że mogła być czarownicą wątpliwych morałów, dowcipną rozmówczynią nie była.

Śnieżnobiałe zęby błysnęły w uśmiechu, który jej postać i głęboki doteczek w lewym policzku spowodował pobudzenie jej libido do pełnego seksualnego ścisku i jeszcze bardziej zwilżył majtki. *Cholernie szkoda, że nie mogę go sobie zatrzymać, zarobiłabym fortunę- oczywiście najpierw bym się z nim zabawiła.* Jej brudne myśli wywołały jeszcze większy rumieniec na twarzy, za co podziękowała Panu Ciemności, iż facet nie mógł odczytać jej myśli, nawet jeśli ciało ją zdradzało.

„ Cześć.”- Jego głos brzmiał jak przyjemne warczenie a Sophia zwalczyła pragnienie drżenia – i chęci rzucenia się na niego, prosząc aby szeptał jej nieprzyzwoite słówka swoim seksownym głosem. Nie rozumiała reakcji swojego ciała na tego podrywacza. Jasne, był gorętszy niż roztopiona lawa ale od kiedy to jej hormony śliniły się i krzychały by poturbowała nieznajomego, którego pierwszy raz na oczy zobaczyła ? Zwykle co najmniej najpierw umawia się na drinka i kolację.

Zignorowała ciarki i wibracje na ciele gotowe dojść do celu. – „ Czy masz może przypadkiem miotłę, którą mogłabym pożyczyć ?”

Uniósł brew a kąciki jego ust wykrzywiły się w krzywym uśmiechu. – „ Miotłę ? Czujesz nagłą potrzebę sprzątnia ?”

Sophia zarumieniła się nagle kiedy przypomniła sobie kim jest. Czarownicą, może juniorką ale mimo to czarownicą, więc on, zwykły mężczyzna, nie powinien wyśmiewać się z niej. Wyprostowała się i spróbowała przybrać chłodny ton i wyraz twarzy, co nie było łatwe z jej zaokrąglonymi policzkami i pełnymi ustami. – „ Tak, potrzebuję miotłę, proszę.”

Spojrzenie, które mówiło „ Cokolwiek powiesz, szalona kobieto” wrócił do otwartego wejścia w garażu, pozwalając jej na oglądanie jego hipnotycznego i kuszącego tyłeczka w obcisłych dżinsach kiedy nagle zniknął jej z oczu. *Cholera.* Był naprawdę wspaniałym męskim okazem. Może wracając do domu, nadłoży sobie drogi.

Kilka minut później, przyniósł ohydny miotłę z drewnianą rączką i szerokiej główce pokrytej tłuszczem i brudem. Wyciągnął ją ku niej a Sophia marszcząc nos nie próbowała nawet dotknąć tej brudnej rzeczy. – „ Wiesz, że celem miotły jest sprzątnie a nie tworzenie jeszcze większego bałaganu.”

„ To jest warsztat samochodowy. Nie ważne, czy jest czysta. Używamy jej aby usunąć sobie gówno z drogi.”- Jego ton wyrażał zniecierpliwienie, które ujawniło się również w niej.

„Więc nie mogę użyć tego czegoś. Cholera, czy są tu jakieś sklepy, które sprzedają czyste miotły?”

„Jasne.”- wycedził. –„ Oczywiście wszystkie są zamknięte o tej porze.”

Frustracja prawie sprawiła, że para wylatywała z jej uszu, ukazała się na jej twarzy zmusiła go aby zrezygnował ze swojego szyderczego nastawienia. –„ Słuchaj, nie bardzo rozumiem dlaczego potrzebujesz miotłę o tej porze w nocy, ale z pewnością może to poczekać do rana. Teraz powiedz mi gdzie zostawiłaś swój samochód a ja cię do niego odprowadzę.”

„ Nie mam samochodu. Dlaczego do cholery myślisz, że potrzebuję miotłę ?”- mruknęła kiedy zdała sobie sprawę, że jego twarz wyrażała zmieszanie ponieważ to co powiedziała nie miał sensu. W każdym razie dla człowieka.

Skrzyżowała ramiona i tupnęła stopą kiedy przygryzła dolną wargę starając się wymyśleć rozwiązanie jak zdążyć na spotkanie sabatu czarownic na czas. Nie mogła sobie pozwolić aby poczekać do rana kiedy sklepy zostaną otwarte. I tak późno wyruszyła a bardzo pragnęła zdążyć. Latająca miotła pozwalała jednocześnie ominąć przeszkody i lotu w linii prostej, jednakże była bardzo męcząca i wymagała częstych postojów- przynajmniej dla jej biednej, obolałej pupy. Oczywiście nie obyło się też bez odcisków na palcach po kurczowym ścisnaniu kija.

„ Potrzebujesz podwózki ?”

Jego pytanie i rozwiązanie obecnego dylematu Sophii sprawiło, że mentalnie uderzyła się w czoło, bo oczywiście, powinna pomyśleć aby poprosić przystojniaczka o podwózkę. To miało sens, biorąc pod uwagę jego zawód. Niemniej jednak, potrzebowała czegoś więcej niż szybkiego pojechania do miasta.

Unosząc brodę, uśmiechnęła się do niego. –„ Tak, potrzebuję podwózki, jeśli nie masz nic przeciwko.”

„ Okay. Daj mi minutkę aby wszystko zamknąć a następnie powiesz mi, gdzie mam cię zawieść.”

Co myślisz o innym stanie ? Dobrze, że nauczyła się zaklęcia zapomnienia i perswazji, które zaczynają działać dopiero po 24h. Po pierwsze musi go zabrać tam gdzie potrzebowała, wtedy zapomni, że kiedykolwiek ją spotkał.

Zamknął szybko swój zakład i szedł dumnie ku niej ze zwisającym zestawem kluczy. Wskazał na nią, przechylając głowę aby poszła w stronę garażu. Po raz kolejny podziwiała jego tyłek. Wielbiła go tak uważnie, że jej psychiczny umysł prześwietlał tkaninę jego dżinsów i zastanawiała się, czy miał na sobie slipy czy bokserki, że prawie wpadła na niego, kiedy nagle się zatrzymał. Besztając się, spojrzała w górę aby zobaczyć stojący przed nią gigantyczny samochód ciężarowy. Poważnie, ta rzecz miała nawet namalowane grafity ze słowem *Potwór*.

Siedzenia były wysoko, wystarczająco wysoko, że potrzebowałyby podsadzenia aby się na nie wspiąć. Wręcz krzychał *Nigdy nie dorosłem*. Innymi słowy, zabawkowy facet.

Mechanik, który stał się kierowcą otworzył drzwi od strony pasażera i cofnął się aby pozwolić jej wsiąść. Spojrzała z powątpieniem na wysoko wznoszące się siedzenia zastanawiając się czy istnieje jakieś pełne gracji zajęcie miejsca. Jakby wyczuwając jej rozterkę, po prostu chwycił ją w pasie i posadził w sfoferce, jakby ważyła mniej niż piórko. Sophia pisnęła i zachichotała. Zanim zdążyła wypowiedzieć słowo, drzwi zamknęły się. Chwilę później, wspiął się na siedzenie kierowcy i umieścił kluczyki w stacyjce. Zwrócił się ku niej przed odpaleniem silnika.

„Więc gdzie Pani...”- zamilkł pytająco

„Sophia.”- Właściwie to Sophia- Anne, jednakże dawno temu skróciła swoje imię.

„Miło mi cię poznać *Sophia*. Jestem Aidan.”

Sophia zadrżała od sposobu w jaki wypowiedział jej imię. Cholera, jej hormony działały na najwyższych obrotach przez ograniczenie przestrzeni w kabinie ciężarówki, jego obecność ogrzewała a subtelny zapach- mydła i mężczyzny- odurzały ją, sprawiając że nie chciała odpowiadać na jego pytania, zamiast tego pragnęła aby posadził ją sobie na kolanach i zaczął używać ust do czegoś innego niż mówienia.

„Więc gdzie chcesz abym cię wysadził ?”- powtórzył

Otrząsnęła się z erotycznych myśli, bardziej napalona niż kiedykolwiek i zamarta niepewna swej odpowiedzi, wiedząc co by się stało jeśli powiedziała mu prawdę- *Będziemy musieli jechać przez osiem godzin albo w zależności od natężenia ruchu*- prawdopodobnie wyśmiałby ją i zostawił w najbliższym zakładzie dla obłąkanych. Jednakże ma jeszcze asa w rękawie. Istna czarownica.

Zadbała o to aby nauczyć się przed wyjazdem zaklęcia perswazji. Książka *Witchcraft for Dummies* bardzo zaleca to zaklęcie roztargnienia dla rozpoczynających tę profesję w celu ułatwienia sobie życia, gdyby spotkali osoby, które nie są jeszcze gotowe aby stykać się z czarownicami i magią. Przynajmniej nie musiała się martwić o spalenie na stosie ale bycie królikiem doświadczalnym dla naukowców nie było krokiem naprzód.

Biorąc głęboki wdech, Sarah wyrecytowała słowa zaklęcia perswazji i nasyciła je swoją wrodzoną mocą. Teatralnym gestem rąk- i mentalnymi przeprosinami ze wykorzystywaniem jego- rzuciła niewidzialny urok z magicznym dla niego skutkiem. Następnie skrzyżowała swoje palce w nadziei, że dobrze je wykonała.